Nr. 220. Sobota 27 września 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.



# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.



# Anglja, a sprawa bezpieczeństwa.

Sosnowiec, 27 września.

Ostatnie wiadomości z Genewy rzucają charakterystyczne światło na stanowisko, jakie zajmuje Anglja wobec wielkich zagadnień arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, które mają zapewnić światu pokój. Jak wiadomo, Anglja odrzuciła wypracowany przed rokiem przez ligę narodów pakt o wzajemnej pomocy, nie chcąc przyjmować na siebie zawartych w nim zobowiązań i dowodząc, że warunkiem pokoju jest tylko powszechne rozbrojenie i przyjęcie systemu arbitrażu.

Anglji, afiszującej na wszystkie strony swój pacyfizm, chodzi w gruncie rzeczy tylko o rozbrojenie pewnych państw europejskich. Brytanja obawia się być może, że Francja i państwa z nią sprzymierzone wytworzą w Europie hegemonję, a tolerowanie tego sprzeciwiałoby się jej tradycyjnej polityce. Stąd żądanie rozbrojenia, zerwanie z systemem sojuszów, a nawet ewentualnie żądanie rewizji traktatów pokojowych oraz granic na drodze arbitrażu.

Pan Rajmund Poincare w świetnym artykule, umieszczonym w miesięczniku warszawskim „Naokoło świata" przypomniał, że od chwili zakończenia wojny Anglja systematycznie usuwała się od udzielenia gwarancji bezpieczeństwa Francji oraz państwom sojuszniczym. W. Brytanja z ulgą odrzuciła pakt gwarancyjny amerykańsko-francusko-angielski, podpisany jednocześnie z traktatem wersalskim, a unieważniony z powodu odmowy Stanów Zjednoczonych. Na konferencji w Cannes w w r. 1922 łudził co prawda p. Lloyd George p. Brianda paktem wzajemnej pomocy, który gwarantowałby granice Francji nad Renem. Lecz projekt ten nie nakładał w gruncie rzeczy na Anglję żadnych zobowiązań, gdyż miał obowiązywać przez 10 lat, t. j. przez okres trwania okupacji lewego brzegu Renu, co samo przez się daje chwilowo dostateczną rękojmię bezpieczeństwa Francji. P. Poincare doszedłszy do władzy, odrzucił projekt angielski, gdyż rząd brytański nie chciał rozszerzyć gwarancji na Polskę. „Traktat wzajemnej pomocy — pisał p. Poincare — musi zawierać szerzej ujęte wzajemne gwarancje, jeżeli pragniemy, żeby naprawdę służył do utrzymania pokoju. Niemcy bowiem, wiedząc o przymierzu Anglji, Francji i Belgji. nie zaatakują oczywiście żadnego z tych trzech państw celem zniweczenia stanu rzeczy, ustanowionego traktatami pokojowemi, lecz rozpoczną walkę gdzieindziej, starając się wciągnąć w nią Francję, pozbawioną wówczas poparcia Anglji. Czyż wojna 1914 r. nie była wywołana zajściami bałkańskiemi? Nie ulega wątpliwości, iż Niemcy zechcą znaleźć powód do wojny z nami, zachowując wszelkie pozory obrony. W wypadku n.p. napaści na Polskę. Niemcy dobrze wiedzą, iż wówczas nie cofniemy naszej gwarancji i zapewnienia bezpieczeństwa, które są podstawą odrodzenia tego państwa".

Anglja godziła się na zagwarantowanie wschodnich granic Francji, ale na zagwarantowanie granic Polski zgodzić się nie chciała. Dlatego projekt p. Lloyda Georgea upadł. P. Poincare jeszcze w maju 1922 r ponowił próby wyjednania od Anglji obrony „poszczególnych klauzul n. p. tych, które dotyczą Gdańska i G. Śląska". Lecz jak pisze p. Poincare i „ten zasadniczy punkt, który dotyczył bezpośrednio Polski, natrafił w Londynie na nieprzezwyciężone przeszkody".

Czy mogła się więc Anglja zgodzić na projekt paktu gwarancyjnego ligi narodów, który rozszerzył gwarancje na wszystkie państwa, a więc i na Polskę? Anglja pakt odrzuciła, gdyż, jak mówił Mac Donald, obawiała się, że pakt wciągnie ją w zawieruchę wojenną, wywołaną...szowinistycznemi wybrykami jakiego państwa Europy środkowej". Natomiast Wielka Brytanja bardzo usilnie zaczęła popierać rozbrojenie powszechne, kładąc na to zagadnienie główny nacisk. Oczywiście w razie przeprowadzenia tego planu, Anglja ze swą flotą, którą podziwiano na manewrach w Spithead, byłaby dyktatorką rozbrojonej Europy i arbitrem sytuacji politycznej.

W Genewie obie tezy francuska i angielska starły się bardzo silnie. Można było wogóle mieć wątpliwości, czy dojdzie do porozumienia. Jak wiadomo, sprawę odesłano do komisji, a stamtąd przeszła ona do t. zw. komisji dwunastu, obradującej pod przewodnictwem p. Benesza. Idei zawarcia odrębnego paktu gwarancyjnego poniechano. Pod tym względem Anglja odniosła sukces, ale tylko formalny. Postanowiono bowiem, że postulaty, dotyczące gwarancji bezpieczeństwa, ujęte będą w formę protokółu, uchwalonego przez zgromadzenie. Protokół ten posiadać będzie charakter dodatku do ligi narodów. W rzeczywistości ogłoszony projekt protokółu mało różni się od odrzuconego paktu gwarancyjnego. Podobno, jak i poprzedni dokument protokół rozwija i precyzuje postulaty, zawarte już w pakcie ligi. Przymusowy arbitraż, sankcje międzynarodowe wojskowe i gospodarcze, sojusze odrębne pod kontrolą ligi — wszystko to było już zawarte w pakcie gwarancyjnym, a obecnie ujęto tę kwestję jedynie w formę mniej drażniącą Anglję.

Wobec tego dziwić się należy, dlaczego rząd Mac Donalda godzi się obecnie przyjąć to, co niedawno odrzucał? Czy p. Mac Donald udzielił p. Herriotowi w Londynie pewnych przyrzeczeń w tej sprawie wzamian za ustępstwa Francji w sprawie odszkodowań? W każdym razie zmiana ta wywołała ogromną burzę w konserwatywnej i liberalnej prasie angielskiej, podnieconej już pierwszemi odgłosami walki wyborczej. Na czele tej kampanji antyrządowej stoi poważne pismo jak „Times", które protestuje przeciw oddawaniu „floty angielskiej do dyspozycji ciała międzynarodowego". „Times" dowodzi, że wskutek zobowiązania się Anglji do wzięcia

udziału w sankcjach międzynarodowych nie chodzi już o „obronę obcych granic bliskich lub dalekich, ale o bezpieczeństwo samego imperjum". Inne pisma angielskie posuwają się jeszcze dalej w tej kampanji i domagają się odwołania z Genewy Lorda Parmoora. Praktyczni anglicy znowu obliczyli straty i zyski, wynikające z tej nowej odmiany paktu gwarancyjnego i stwierdzili, że zobowiązania jakie projekt nakłada są cięższe od korzyści. Co się więc jeszcze stanie z nowym projektem, opracowanym w Genewie? Czy uzyska on ratyfikacje w Anglji? Co się stanie z ideą powszechnego paktu rozbrojenia? W Anglji opozycja przeciwko wszelkim zobowiązaniom międzynarodowym zarysowała się tak silnie, jak w Stanach Zjednoczonych po utworzeniu ligi narodów. Natomiast Francja, Polska i państwa „zagrożone" nie zrezygnują za darmo z własnych sił, zapewniających im bezpieczeństwo.

Anglja dąży do rozbrojenia niektórych państw europejskich. Francja, Polska i inne państwa zagrożone domagają się, aby im zapewniono bezpieczeństwo w obecnych granicach. Państwa te absolutnie nie dadzą się rozbroić przed uzyskaniem istotnych międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa. A Anglja tych gwarancyi udzielić nie chce. Jest to błędne koło, wytworzone sprzecznemi interesami, z którego wątpimy, aby zdołała wyprowadzić Europę nowa konferencja rozbrojeniowa.

MACIEJ TALKO-PORZECKI.

# Polska wystawa przemysłowa w Konstantynopolu.

## LIST X.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Konstantynopol, 19 września.

Otwarcie polskiej wystawy przemysłowej w Konstantynopolu zostało przez rząd nasz, oraz towarzystwa polsko tureckie wykorzystane, jako doskonała okazja do wzajemnego zbliżenia się i poznania obu narodów. Został opracowany wspólnie program tej akcji i oto Polska gościła u siebie kolejno tureckie drużyny footbalowe, wysoką misję wojskową turecką i wycieczkę dziennikarzy tureckich. Turcja zaś przyjmuje dziś u siebie liczne przedstawicielstwa wszystkich grup inteligencji polskiej, począwszy od przemysłu, rolnictwa i handlu, a skończywszy na prasie, sporcie i sztuce.

Język polski jest coraz częściej słyszany na ulicach Konstantynopola, w kawiarniach i sklepach zaczynają rozumieć nieco po polsku, „sarafowie" (drobni zmieniacze pieniędzy) zaczepiają przechodniów, pytając, czy nie mają złotych do wymiany. Jednem słowem, polacy stali się obecnie modni w Konstantynopolu.

Cały szereg wycieczek do Grecji, Egiptu, Smyrny i bliższych, koncerty Feliksa Szymanowskiego, bale w ambasadzie polskiej, polsko-tureckie zawody footbalowe i liczne artykuły w prasie tutejszej przyczyniają się znakomicie do zwiększenia popularności Polski wśród ludności tureckiej i krajów okolicznych.

Gazety miejscowe zamieszczają pochlebne wzmianki o reprezentacyjnej orkiestrze 36 p. p. majora A. Sielskiego, której koncerty ściągają stale na wystawę tłumy publiczności tureckiej, słuchającej z zachwytem doskonałego wykonania utworów Szopena, Moniuszki, Lewandowskiego i kompozytorów obcych.

Bardzo ważnym momentem wystawy jest możność obopólnego poznania przez sfery przemysłowo-handlowe tureckie i polskie rynków zbytu w obu krajach. Już teraz np. można się z grubsza orjentować, które towary polskie mają warunki dogodne do eksportu na bliski wschód, a które znów — mówiąc po kupiecku—„nie pójdą".

Otóż poważne widoki znaczniejszych zamówień ma broń (firma „Arma") i amunicja. Cukier jest tu tak drogi, że zaopatrywanie weń tutejszego rynku przez cukrownie polskie byłoby dla nich nader korzystne; możnaby go mianowicie sprzedawać loco Konstantynopol po 25 funtów angielskich za tonnę średniego gatunku. Destylatory gorzelnicze (Borman, Szwede i S-ka) tartaki, pompy, turbiny (poważna konkurencja dla turbin niemieckich) betoniarki, maszyny do wyrobu pustaków i dachówek, czesarki do wełny (Josephi—Bielsko Ciesz.) i silniki spalinowe mogą liczyć na poważny zbyt, natomiast obrabiarki nie będą przedmiotem zapotrzebowania.

Popyt jest na kryształy i szkło („Paulina" w Częstochowie) mąkę, tarki kuchenne, papier (bardzo dobre konjunktury), lekkie wytworne meble koszykowe, kołdry bawełniane, najtańsze jaskrawe materje bawełniane, wyroby żyrardowskie, plusze, firanki, szpagat cienki konopny. Przemysł chemiczny i kosmetyczno-perfumeryjny nie może zbytnio rachować na możność eksportu do Turcji, gdyż transport i cła uniemożliwiają mu korzystne skalkulowanie cen dla rynku tutejszego. Za to bardzo poważnie zapowiada się pokrywanie zapotrzebowań bliskiego wschodu na wódki i likiery, które tu są znacznie droższe, niż w Polsce, a taryfy celne — nader dogodne. Przedstawiciel firmy „B. Kasprowicz" na wystawie nosi się z zamiarem założenia w Turcji gorzelni i filjalnej fabryki wódek.

Na terenie wystawy komitet prowadzi biuro informacji handlowych, które znakomicie ułatwia przeprowadzenie tranzakcji między przemysłem polskim a kupiectwem miejscowem. Biuro to pozostaje pod fachowem kierownictwem inż Zaboklickiego i p. Władysława Lipczyńskiego.

Zasługa doskonałego zorganizowania tej naprawdę imponującej wystawy należy się przedewszystkiem delegatowi rządu polskiego, p. Władysławowi Geysztorowi, a błahe zarzuty, czynione niekiedy komitetowi organizacyjnemu i jego dyrekcji, są jedynie wynikiem drobnych nieporozumień o charakterze czysto osobistym, nieuniknionych przy urządzaniu imprez na tak olbrzymią skalę. Pracę komitetu należy sądzić podług jej wyników, a te już dotychczas, po tygodniu jej istnienia, są ogromnie doniosłe i pożyteczne. Kolosalny nakład pracy, wiedzy, dobrej woli, energji i poświęcenia, złożony ofiarnie przez p. Geysztora na zorganizowanie wystawy, zasługuje na tak wysokie uznanie całego społeczeństwa, jakie żywi dla niego ogół wystawców i pracowników komitetu.

# Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Samozwańczy komitet mniejszości narodowych, rezydujący stale w Paryżu, przeniósł się do Genewy na czas obecnej sesji. Bawią tu mianowicie: Łoziński i Petruszewicz, rzekomi reprezentanci Ukrainy, Łastowskij, reprezentujący Białoruś i Pajlonis — Litwę. Ci czterej politycy obchodzą codziennie wszystkie delegacje i rozsyłają całej prasie komunikaty, oczerniające Polskę. Dotychczas jednak żaden dziennik nie dał wzmianki o pobycie w Genewie tych czterech panów, ale niektórzy poważni przedstawiciele ligi, jak np. anglicy wcale ich nie przyjęli. Przewodniczący zgromadzenia ligi, Motta, przyjął coprawda tych panów prywatnie, ale oświadczył im, że domagając się modyfikacji granicy polskiej, dążą do rewizji traktatów wówczas, kiedy liga narodów właśnie powołana jest do obrony istniejących traktatów.

— Gruziński komitet narodowy komunikuje, że walki powstańców z wojskami czerwonemi trwają. W kilku miejscach wydarzyły się szczególnie silne utarczki, jak np. w dolinie rzeki Kodor, gdzie wojska czerwone usiłowały powstrzymać przemarsz kilku tysięcy powstańców.

— Według doniesień z Mukdenu, Czang-Tso-Lin zawarł z rządem sowietów układ, na którego mocy Czang-Tso-Lin uznaje rząd moskiewski i przyjmuje artykuł układu rosyjsko-chińskiego z dnia 31 maja r. b. w sprawie kontroli kolei wschodnio-chińskiej.

— Naczelny prokurator republiki sowieckiej, Krylenko, przebywa obecnie w Tyflisie, gdzie objął kierownictwo dochodzeń śledczych w sprawie powstania w Gruzji. Zapewniają, że Krylenko jest zwolennikiem zastosowania jaknajdalej idących represji względem powstańców gruzińskich.

— Bawili w Angorze w dniach ostatnich przedstawiciele prasy polskiej, którzy zwiedzili miasto, a między innemi odwiedzili biuro dyrekcji prasy, biura prasowego agencji anatolijskiej oraz redakcje kilku dzienników. Również przejazdem tutaj bawiący polski minister pełnomocny Knoll wydał wczoraj wieczorem na cześć dziennikarzy polskich bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, oraz przedstawiciele prasy w Angorze.

— Huragan i wylewy w Petersburgu pociągnęły za sobą 19 ofiar w ludziach. Szkody są bardzo znaczne. Statek transportowy niemiecki, stojący w porcie na kotwicy, rzucony był na ławę piaszczystą, 59 innych statków zagranicznych doznało również uszkodzeń. Władze zastosowują środki w celu wyżywienia ludności.

# Eksplozja kotła parowego.

## Budynek kotłowni wyleciał w powietrze.

Warszawa, 26 września.

(Przez telefon).

Dziś o godzinie 8 minut 8 rano, mieszkańcy ulic, przylegających do dworca głównego w Warszawie zaalarmowani zostali silnym wybuchem, który spowodował pękanie szyb w domach okolicznych.

Okazało się, że w domu Nr. 53 przy ulicy Chmielnej nastąpił wybuch w kotle centralnego ogrzewania dworca głównego.

Siła wybuchu była straszna.

Budynek kotłowni wyleciał w powietrze.

Gruzy zasypały 4 tory kolejowe na dworcu głównym i wagon 3 klasy pociągu Warszawa—Poznań.

Część ulicy Chmielnej, domy Nr. 62 i 64 zostały zasypane gruzami i belkami.

Z pod zwalisk wyciągnięto zwłoki palacza kotłowni Andrzeja Króla.

Drugą ofiarą strasznego wybuchu jest uczenica 2-ej klasy pensji im. Marji Konopnickiej Żukowska Anna, która przechodziła właśnie do szkoły.

Pozatem jest rannych parę osób przechodzących i kilku robotników kolejowych.

Na miejsce wybuchu zjechały władze policyjne, wojskowe i kolejowe.

Domniemany powód wybuchu, wedle śledztwa pierwiastkowego, ustalono jak następuje:

Prawdopodobnie powodem wybuchu musiało być zmniejszenie ciśnienia w kotle, wywołane przez przerwę w pracy w kotłowni. Nie jest jednak wyłączone, że w węglu, używanym w kotłowni, znajdował się materjał wybuchowy.

# Sowiety zorganizowały napad na pociąg pod Łunińcem.

Warszawa, 26 września.

(Przez telefon).

Dziś powrócił do Warszawy specjalny delegat ministerjum spraw wewnętrznych, wysłany do Łunińca w sprawie napadu na pociąg.

Komendant policji Wardęski, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że, według zebranych informacji, napad na pociąg został zorganizowany po stronie sowieckiej przez atamana Timofieja Kwietkowa, który używa pseudonimu Kaliszczuk i rezyduje zazwyczaj w miejscowości Kalinkowicze po stronie sowieckiej.

Banda przed napadem obozowała w lesie. Karabinów maszynowych banda nie posiadała; uzbrojona była tylko w karabiny i granaty ręczne.

Po rabunku policja znalazła wiele porzuconych rzeczy, pochodzących z grabieży, między innemi mundur policyjny komendanta Mięsowicza i płaszcz wojewody Downarowicza oraz opróżnione walizy. Minister spraw wewnętrznych Hübner i wojewoda Downarowicz udali się na objazd województwa.

# O zamordowanie metropolity Jerzego.

Warszawa, 26 września.

(Przez telefon).

Dziś w 3 dniu rozpraw sądowych przeciwko Łatyszence zeznawali świadkowie mniejszej wagi, kościelni cerkwi prawosławnej.

Następnie odczytano zeznania świadków, którzy na sprawę nie przybyli, poczem ogłoszono przerwę dla dokonania ekspertyzy psychjatrycznej. Ekspertyza zarządzona została przez sąd na zasadzie zeznań świadków, że oskarżony miewał ataki epilepsji.

# Tajemniczy wypadek w wagonie.

Łańcut 26 września.

(Przez telefon).

Przed pociągiem, idącym z Krakowa do Skarżyska, zjawił się na stacji w Łańcucie policjant i oświadczył, że w pociągu jedzie bandyta, znany pod pseudonimem „Panicz". Policjant wszedł do wagonu, dobrawszy sobie do pomocy dwóch posterunkowych. Za chwilę rozległ się strzał. W wagonie leżał na ławce z przestrzeloną skronią student Jokel, kapitan klubu sportowego z Ostrowca. Policjant z Łańcuta twierdzi stanowczo, że ś.p. Jokel chwycił go za karabin i usiłował stawić opór.

Tajemnicza tragedja w wagonie wywołała w Łańcucie ogromne wrażenie.

# Nasze sprawy.

## Kilka słów o banku Zagłębia.

Sosnowiec, 27 września.

W Nr. 216 „Iskry“ z dn. 23 bm. ukazało się „wezwanie“ do członków banku Zagłębia do wzięcia udziału w „walnem zebraniu“, celem wyboru reprezentantów. Podpisany — Zarząd. Termin walnego zgromadzenia w niedzielę 28 b.m. o g. 14 m. 30.

Czytającemu powyższe ogłoszenie, mogłoby się zdawać, że odbędzie się zebranie mało ważne. Zebrań bowiem odbywa się dużo, nawet za wiele. Polacy lubią zebrania i lubią dużo mówić.

Powyższe jednak zebranie, ma istotnie znaczenie które wyjaśnimy niżej.

Trudno jednak powstrzymać się od uwagi, że ogłoszenie powyższe nie informuje należycie społeczeństwa o ważności walnego zgromadzenia celem wyboru reprezentantów.

I tutaj nasuwa się przypuszczenie, że ludzie, umieszczający takie ogłoszenie, jedno z dwojga, albo nie doceniają znaczenia instytucji, którą reprezentują i za którą są odpowiedzialni, albo zdają sobie jasno sprawę, jednak w ich interesie leży nienadawanie rozgłosu tej sprawie i małe zainteresowanie ogółu.

Nie przesądzając, które z tych przypuszczeń jest słuszniejsze, czujemy się w obowiązku zainteresować szerszy ogół sprawą banku Zagłębia, spółdz. z ogr. odpowiedzialnością.

Czem jest bank Zagłębia?

W obecnej chwili martwą instytucją. Murami 3 piętrowego gmachu, w których spoczywają ciężko zapracowane grosze rzemieślnicze, urzędnicze, kupieckie, robotnicze.

Bank Zagłębia, dawniej kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, oparty na zasadach współdzielczości, ma w zadaniu swojem dopomaganie w prowadzeniu gospodarstw swoich członkom spółdzielni. W tym celu powinien przyjmować wkłady na oprocentowanie, udzielać kredytów, dopomagać do rozwoju instytucji kulturalnych i oświatowych, prowadzić ma operacje bankowe w najszerszem znaczeniu tego słowa, jednem słowem powinien być instytucją żywą, twórczą, potężnie przyczyniającą się do odrodzenia gospodarczego.

A tymczasem—śpi! Nie działa!

Oszczędności groszowe, wynik ciężkiej i żmudnej pracy, grosze, składane na czarną godzinę są — zamurowane, martwe, bezczynne, bez korzyści dla właścicieli i instytucji.

W czasie, gdy kryzys gospodarczy dotkliwie daje się we znaki kupcowi i rzemieślnikowi polskiemu, gdy zarówno kupiec, jak i rzemieślnik dla braku środków obrotowych niejednokrotnie zmuszeni byli oddać źródła swego utrzymania we wrogie ręce żydowskie, — instytucja, powołana do niesienia im pomocy, przez nich stworzona, — śpi!

Historja nas uczy, że najbujniejszy rozkwit spółdzielni ma miejsce w okresach kryzysów i załamań ekonomicznych.

Wówczas bowiem ludzie najlepiej odczuwają potęgę skupiania się i wzajemnej samopomocy, potęgę „ziarnka do ziarnka“...

I ten moment nie został w danym wypadku wyzyskany. Nasuwa się pytanie, dla czego bank Zagłębia, nie uczynił do tej pory nic, aby ożywić swoją działalność?

Wszak jesteśmy świadkami faktów, które stwierdzają, że przy dobrej woli i chęci — tworzą się rzeczy monumentalne. — Takim faktem — jest wybudowanie targu głównego przez tow. „Rozwój“. A rozpoczynając swoją pracę tow. „Rozwój“ o całe 3 piętra posiadało mniej, aniżeli bank Zagłębia.

Prowadzenie jednak strusiej polityki — do celu nie prowadzi.

Należy sobie zdać jasno sprawę, że istnienie banku Zagłębia uzależnione jest od racjonalnej jego reorganizacji.

Wybór reprezentantów nie powinien być przypadkowym.

Wybory powinny się odbywać pod hasłem dobrze zrozumianej reorganizacji banku, którego zadaniem byłoby zaspokojenie potrzeb kupiectwa, rzemieślników, urzędników i robotników.

Piszący te słowa zwraca się do ogółu zainteresowanych losem i działalnością banku Zagłębia, dawniej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, by nie lekceważyli walnego zgromadzenia, od rezultatu wyborów bowiem zależy, czy ruch odrodzenia gospodarczego na terenie Zagłębia rozwijać się będzie pomyślnie, czy też stanie się zjawiskiem przemijającem — „słomianym ogniem“.

S. A.



## Naciąganie sportowe, czyli Kraków-Sosnowiec.

W niedzielę nadchodzącą mają odbyć się zawody footbalowe pomiędzy Krakowem a Sosnowcem! W całem Zagłębiu porozlepiano wielkie afisze, anonsujące tę wielką niespodziankę w świecie sportowym; podano nawet dokładny skład obu drużyn. Zaszczyt niby nielada, prawdziwy „wypadek“ w świecie sportowym Zagłębia.

Przeczytawszy jednak taki afisz, trzeba się głębiej zastanowić. Co? Reprezentacja Krakowa rozegra match w Sosnowcu? Która to drużyna? Pierwsza, piąta czy dziesiąta? Czy to może ta, co była niedawno w Budapeszcie? Czemu to nie podano na afiszu Kraków A, lub B, albo C, czemu wprowadza się w błąd młodych sportowców Zagłębia i publiczność, podając przy poszczególnych nazwiskach graczy pierwsze zgłoski nazwy klubu, z którego gracz pochodzi, brzmiące podobnie do nazw czołowych drużyn footbalu krakowskiego? Używanie skrótu „Kr“ wprowadza w błąd czytelnika, gdyż, mając przed oczyma Kraków, każdy sądzi, że to gracz „Cracovii“, — podczas gdy chodzi tu o gracza z... Krowodrzy.

Nie ujmujemy nic naszym piłkarzom, doceniamy ich starania i wysiłki, ażeby stanąć na tym samym poziomie gry i znaleźć się w tej samej klasie, co i reprezentacja Krakowa, jednakże przeceniać się nie można, oraz mistyfikować publiczności pomysłowo ułożonym tekstem afisza także nie wolno.

Nikt bowiem interesujący się sportem w Zagłębiu, przypatrując się grze „Victorji“ czy „Sosnowca“, nie będzie chyba przypuszczał, aby który z tych klubów mógł rozegrać zawody z taką potentatką footbalową, jak „Cracovia“ lub „Wisła“.

Pocóż więc narażać się na śmieszność przez wywieszanie szumnych afiszów, które zapowiadają spotkanie dwóch drużyn drugorzędnych na boisku — na afiszu zaś, wskutek dowcipnego rozłożenia tekstu, zapowiada się niby sensację?

Dlatego więc przy najbliższych zawodach z jakąkolwiekbądź reprezentacją podaćby należało wyraźnie na afiszach, z jaką drużyną zawody będą rozgrywane, z jakich klubów są gracze, gdyż interesujący się sportem piłkarskim tylko wyśmieje tę imprezę, a dla sukcesu kasowego wprowadzać w błąd świadomie naiwnych — to nie po sportowemu.

Sądzimy, że te uwagi nasuną naszym klubom szereg refleksji.



# Kronika.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| 27 Sobota | Dziś Kosmy i Damjana<br>Jutro Wacława kr. cz.<br>Wsch. słońca 5.31<br>Zach. „ 5.21 |

**Pogoda na dziś.** Na zachodzie i w środku kraju, tudzież w górach polepszenie się stanu pogody i cieplej. Na południowschodzie również pogodnie i ciepło. Na północo-wschodzie deszcz i chłodno, wiatry zmienne.

**Z miasta.** Roboty przy wykończaniu ostatecznem hall targowych „Rozwoju“ w Sosnowcu posuwają się naprzód z szybkością błyskawiczną. Zasługa to prezesa oddziału „Rozwoju“ inż. Wiktora Szrajbera, którego energji i inicjatywie Sosnowiec zawdzięcza halę. Dzielnym współpracownikiem inż. Szrajbera jest plk. Roman Ostrowski, który aczkolwiek niezbyt dawno mieszka w Sosnowcu zdążył już położyć dla handlu polskiego duże zasługi. Poza wymienionymi należy wspomnieć o ofiarnej pracy pp. Bronisława Garlińskiego i Stanisława Dmochowskiego.

Przysłowie powiada, że z próżnego i Salomon nie naleje, więc trzeba podkreślić na tem miejscu zasługę oddziału sosnowieckiego banku spółek zarobkowych i je-

go dyrektora p. Tadeusza Kowalskiego, bank ten bowiem zaofiarowaniem gotówki umożliwił wzniesienie w tak krótkim czasie wspaniałej budowli.

Szkoda jeno, że estetycznemu wyglądowi hali poświęcono stronę praktyczną i pięknemi filarkami zacieniono wystawy sklepowe. A przecież tak łatwo było filarków nie budować: oszczędzenoby mnóstwo grosza, a co ważniejsza — sklepy i wystawy zyskałyby na tem wielce.

**Zawody piesze.** Jutro zatem, punktualnie o godz. 6 min. 30 rano rozpoczną się zawody piesze typu wojskowego, organizowane poraz pierwszy przez radę wychowania fizycznego Zagłębia Dąbrowskiego.

Teren zawodów, jak już donosiliśmy biegnie z Modrzejowa przez Klimontów. Sielce do końca ulicy Szenowskiej.

Zawodników zgłosiły następujące organizacje: „Sokół“, „Strzelec“, garnizon wojskowy, harcerstwo, seminarjum nauczycielskie, szkoła handlowa Płockiego i tow. „Rozwój“.

Na starcie w Modrzejowie zostanie odczytany zawodnikom regulamin zawodów, do którego wszyscy bezwzględnie muszą się zastosować.

Jak widać zawody zapowiadają się ciekawie i niewątpliwie na starcie, wzdłuż trasy i na mecie zbierze się sporo publiczności, aby zobaczyć sprawność naszych zawodników.

**Baczność kolarze!** Jutro t. j. w niedzielę 28 b. m. zbiórka członków sosnowieckiego t-wa cyklistów u kapitana Zalegi o godzinie 6 rano, celem wzięcia udziału w organizacji podczas zawodów pieszych, urządzonych przez radę wychow. fizycznego i wojskowego.

Po ukończeniu tych zawodów kolarze wyruszą na wycieczkę treningową, przygotowując się do wyścigu o mistrzostwo Zagłębia, który odbędzie się 5 października.

**Wyścigi w Zagłębiu.** Staraniem koła korpusu oficerskiego 23 pułku artylerji polowej odbędą się w Zagłębiu wyścigi konne w dniu 12 października. Teren wyścigów jeszcze nie został wybrany. Jedną z pierwszych nagród dla zwycięzców ofiarował Będzin. Czyby za jego przykładem nie poszły inne miasta: Sosnowiec, Dąbrowa i Czeladź. Przecież my wogóle tak mało robimy dla wojska, choć zawdzięczamy mu tak wiele. Możeby rady miejskie na najbliższych posiedzeniach uchwaliły jakiś fundusz na nagrody.

**Skutki „wydajnej“ pracy.** Jak pracują rozwydrzeni i rozpróżniaczeni robotnicy i jakie skutki tego, niech posłuży fakt następujący: 24 września w Żarkach, robotnik T. wynajęty był do młocki zboża u jednego z mieszczan. Zamiast oddać się pracy, palił papierosy w stodole i spowodował pożar, od którego spłonęło w biały dzień, o 10 rano, kilkanaście stodół ze zbożem, pozostawiając bez chleba na cały rok kilkanaście rodzin. Pożar nie przybrałby był takich rozmiarów, gdyby nie karygodne wprost niedołęstwo miejscowej straży ogniowej, która w ograniczonej tylko ilości przybyła na pożar, choć była tuż pod bokiem i dopiero wtedy, gdy już kilka stodół było w płomieniach. Po przybyciu straż kręciła się bezradna, powiększając zamęt, bo ani kierownictwa, ani wody, ani sikawki, w właściwym czasie nie było. To też uciekali się ludzie do pomocy nadprzyrodzonej: jedna z obywatelek obchodziła szalejący żywioł z figurką św. Florjana, inna zaś, rzucając coś (podobno sól święconą) w ogień, odbiegała następnie w stronę niezabudowaną, co miało odwrócić ogień od miejsca zabudowanego.

**Machinacje cukierników.** „Kur. Czer.“ podaje, że powodem, dla którego zniknął z obiegu cukier kryształowy, a ukazał się cukier kostkowy, droższy o 30 gr. na 1 kg., są machinacje trustu cukrowniczego, który przerobił kryształ, na kostkę, co nie wymagało większych wydatków a służyło za pretekst do znacznej podwyżki tego artykułu.

**Oszustwa papierosowe.** Źródła urzędowe podają, że monopol tytuniowy wypuszcza dawne marki papierosów „Noblesse“ jak Grand Prix Markiza, Orzeł, ewentualnie Seraj i Ergo, w większej ilości w tych samych. co przedtem, opakowaniach i w tym samym gatunku. Nie przestaną również w podobny sposób istnieć, Fervory, Delice i Maden Szereszewskiego, a palacze winni o tem wiedzieć, że potajemnie sprzedawane te marki pochodzą już z obcej fabrykacji monopolu i że dokonywa się szantaż sprzedawców ulicznych na spółkę z wielu kupcami i skrzynkarzami.

**Ślub z przeszkodami.** W ubiegłą sobotę 20 b. m. około godz. 7 wieczorem do kościoła parafjalnego w Pogoni przybył orszak ślubny na czele z p. młodym S. i jego wybraną.

W chwili, gdy ksiądz wyszedł do ołtarza p.p. młodzi poczęli się zbliżać do stopni ołtarza, w tym momencie podbiegła panna B., pierwsza narzeczona pana młodego i tu, gdzie młoda para miała uklęknąć, położyła w poduszce dziecko.

W kościele powstało zamieszanie; ślub przerwano i posłano po policję, która dziecko wraz z matką zabrała do podkomisarjatu w Pogoni i sprawę skierowała na drogę sądową. Ślub odbył się dopiero o godzinie 10 wieczorem. Zaznaczyć trzeba, że publiczność płci obojga, przeważnie młodzież, znajdująca się podówczas w kościele, zachowała się bardzo nieprzyzwoicie znieważając świątynię gwizdaniem i krzykami pod adresem matki dziecka.

**Sąd doraźny w Sosnowcu.** W dniu 1 października 1924 r. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, jako sąd doraźny rozpatrywać będzie sprawę Romana Młodka, robotnika, lat 21, syna Jana i Elżbiety, urodzonego i zamieszkałego w Golonogu pow. będzińskiego. Młodek oskarżony jest o napad bandycki z bronią w ręku w dniu 2 b. m. na drodze pomiędzy Dąbrową a Strzemieszycami na Jana Kusia i Józefa Bochenka. W napadzie tym przeszkodziła mu policja, która go też ujęła.

**Omal nie wypadek.** We czwartek, 25 b. m. przy ul. Kaliskiej w Sielcu, na chodniku przed domem bawiła się gromadka małych dzieci. W chwili, gdy nadjeżdżała furmanka, jedno z dzieci chciało przebiec na drugą stronę, potknęło się o kamień i upadło na ulicę tuż przed końmi i dzięki tylko przytomności woźnicy, który w porę zatrzymał konie, dziecko ocalało. Na krzyk dzieci i przechodniów wybiegli mieszkańcy domu, a najpóźniej zjawiła się matka, która, jak się okazało, rajcowała w podwórzu z kumoszkami.

**Bezrobotni w powiecie.** Rejestracja bezrobotnych w powiecie będzińskim jeszcze nie została ukończona.

Dotychczas zakwalifikowano około 600 bezrobotnych, mających prawo do pobierania zasiłków.

Ponieważ w Czeladzi rejestrację już ukończono, wypłata zapomóg rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

O doskonałości ustawy zapomogowej świadczy między innemi fakt, że właściciel np. gospodarstwa rolnego, zwolniony z pracy w przemyśle, otrzymuje zapomogi, natomiast robotnik, który prowadził gospodarstwo podczas nieobecności właściciela i skutkiem powrotu tegoż, został zwolniony, nic nie dostaje, gdyż ustawa obejmuje zakłady lub przedsiębiorstwa, zatrudniające conajmniej 5 osób.

**Nareszcie.** Jest publiczną tajemnicą, iż conajmniej dwie trzecie żydów u nas wykręca się od służby wojskowej, jedni za pomocą fałszywych dowodów, inni przez zwykłe ukrycie się za granicą.

Dotychczał uchodziło im to bezkarnie i dopiero obecnie władze przyszły do przekonania, iż stan taki dłużej trwać nie może i rozpoczęły tępić zło.

Wszyscy żydzi, ukrywający się za granicą, będą pozbawieni obywatelstwa polskiego; los taki spotkał Chaima Brandysa i Abrama Telnera, obydwu z Będzina, którzy podczas inwazji bolszewickiej wyjechali do Niemiec, uchylając się od służby wojskowej.

Podobnych spraw, jak się dowiadujemy, jest w Zagłębiu bardzo dużo i po ukończeniu śledztwa kraj nasz pozbędzie się tych bohaterów.

**Możemy być dumni.** Rzecz dzieje się w wagonie. Żyd, student, pokazuje swej sąsiadce ilustrację w piśmie delegacji polskiej w Genewie, oświadczając, iż w skład delegacji wchodzi czterech żydów, w tem jeden będzinianin, osobisty sekretarz p. Skrzyńskiego.

„Powinniśmy być dumni“, odpowiada rozpromieniona żydóweczka, „iż ziomek nasz znajduje się w takiem towarzystwie, gdzie można dobrze żyć i ma się odpowiednie stosunki.“

Niestety, społeczeństwo nasze może smucić się z takiego stanu rzeczy, gdyż nietylko żydzi całego świata szkodzą nam na każdym kroku i pracują na naszą zgubę, lecz w dodatku we wszystkich naszych reprezentacjach zagranicznych i przy władzach centralnych pracuje armja żydów, dlatego też tak dobrze nam się powodzi.

**Jeździć po prawej stronie.** Prawdopodobnie starostwo nasze zostanie zaatakowane przez „pistolet“ krakowski, który niedawno naukowo udowadniał, iż tylko jeżdżenie po lewej stronie jest racjonalne, tymczasem starostwo, z uwagi na częste wypadki, spowodowane tym systemem, pozostałym u nas po okupacji, wydało surowy nakaz jeżdżenia wyłącznie po prawej stronie.

Celem przestrzegania zarządzenia będą rozlokowane w całem Zagłębiu posterunki policji konnej, które niestosujących się do nakazu będą pociągać do odpowiedzialności karnej.

Wartoby zarządzenie takie wydać również dla ruchu pieszego, gdzie chodzenie po lewej stronie chodnika tamuje wysoce normalny ruch.

**Nietoperze.** Ze strony kilku zakładów średnich, żeńskich zwracają uwagę na fakt podszywania się lekkich, małoletnich dziewcząt pod mundurki i czapeczki szkolne. Dziewczęta te pod płaszczykiem szkolnym uprawiają flirt pomiędzy 8 a 9 wieczór, ściągają młodzieńców, bawią się szeroko, a publiczność zgorszona, widząc znane czapeczki, ubolewa nad zepsuciem panien z owych zakładów. W dwu wypadkach dyrekcje szkół interwenjowały; przyłapano [illegible] uczennice i okazało się, że są to dziewczęta, które nadają się do obserwacji policji i ze szkołami nie mają nic wspólnego.

**Niefortunna zmiana.** W swoim czasie pisaliśmy o zmianie nazw stacji kolejowych w Będzinie, gdzie dawny „Nowy Będzin“ otrzymał nazwę „Będzin“, a „Stary Będzin“ nazwano „Będzin miasto“.

Obecnie okazuje się. iż zmiany te są powodem częstych zatargów pasażerów ze służbą kolejową i narażają nieświadomych na placenie kar, gdyż ludność, przyjeżdżająca ze Śląska i wogóle z zachodu nabywa bilety do Będzina, tymczasem okazuje się, iż jest to „Nowy Będzin“ i pasażer musi płacić karę, lub pieszo dwa kilometry iść do miasta.

Wspomniane nazwy należy jeszcze raz zmienić, aby nie narażać Bogu ducha winnych pasażerów na nieprzyjemności.

**Szpital pozostanie.** W dniu wczorajszym województwo zawiadomiło starostwo o wstrzymaniu usunięcia szpitala dąbrowskiego z obecnego budynku do czasu wydania decyzji przez ministerjum.

Szpital więc pozostanie i magistrat będzie mógł wybudować w tym czasie własny gmach.

**Uważać na pieniądze.** Władze donoszą nam, iż w Zagłębiu ukazały się fałszywe banknoty złotowe.

Ponieważ podrabianie zarówno bilonu, jak również banknotów złotowych zdarza się często, ludność powinna zwracać uwagę na niedokładności lub znaki podejrzane na banknotach.

**Wagowy.** Zwykle nazwę tę mają ludzie, zatrudnieni przy ważeniu wozów lub wagonów, w Będzinie jednak zjawił się osobnik, który w inny sposób pracował przy tych instrumentach.

Mianowicie do restauracji „Pod wiechą“ przybył jakiś jegomość i podając się za elektromontera z elektrowni, począł oglądać instalację.

Po pewnym czasie nieznajomy poprosił o wagę, rzekomo dla zważenia materjału potrzebnego do reparacji linji i z wagą tą wyszedł na korytarz.

Kiedy po długiej chwili stwierdzono brak montera i wagi, zawiadomiono o tem policję.

Tymczasem nieznajomy udał się do apteki Machajskiego, gdzie w podobny sposób zdobył drugą wagę, wreszcie w filji kasy chorych, gdzie nie było wagi, zabrał tylko ciężarki.

Ponieważ z meldunków poszkodowanych wynikało, iż kradzieże popełnia jeden i ten sam osobnik, na poszukiwania wyszedł starszy przodownik Cichocki, który też wkrótce ujął pomysłowego elektromontera.

Okazało się. iż obie skradzione wagi zdążył już sprzedać, ciężarki zaś kasy chorych wrzucił do ustępu, wiedząc, iż jest śledzony.

Elektromonterem okazał się Władysław Nowak, zam. przy ul. Florjańskiej w Sosnowcu.

**Tydzień lotniczy.** Sekcja czwarta komitetu wykonawczego tygodnia obrony napowietrznej w Dąbrowie, mająca za zadanie zbieranie ofiar na kupno samolotu, podzieliła pracę między swoimi członkami w sposób następujący: pp. Czerwińscy i p. Wojewódzka, zwracają się w sprawie ofiar do rady zjazdu, towarzystw i spółek akcyjnych i t. p. i pp. Kalicki i Elwertowski do właścicieli kin; pp. Vielrose i Kalicki do większych zakładów przemysłowych i handlowych; do pozostałych zakładów handlowych i przemysłowych na ul. Sobieskiego, pp. Czerwińscy; prawa strona ul. 3-go Maja p. Kosobudzka; wszystkie ulice na Redenie, pp. Janicki i Morgulec.

Inne ulice miasta nie są jeszcze obchodzone.

**Rabunek w pociągu.** W pociągu osobowym, zdążającym w nocy ze środy na czwartek z Warszawy do Piotrkowa, jakiś opryszek wszedł do wagonu 3-ej klasy i zrabował Edmundowi Spiekielewiczowi z Łodzi (ulica Bajera 11) walizkę z różnemi przedmiotami. Następnie opryszek zerwał plombę, zatrzymał pociąg na bloku w lesie między Moszczenicą a Piotrkowem i umknął w ciemnościach.

Policja wdrożyła natychmiast poszukiwania za zuchwałym opryszkiem.

Na stacji w Piotrkowie pasażer z tego samego pociągu Józef Czerny z Będzina (ul. Modrzejowska 14) zameldował o skradzeniu mu portfelu z pewną sumą i dokumentami między Koluszkami a Babami.

**Zabity przez pociąg.** W Klimontowie na przejeździe na szosie, prowadzącej do kopalni „Juljusz“ został zabity przez pociąg 14-letni chłopiec, Ropala Władysław, z kolonji Browar, gminy Zagórze.

---

## Napad na starostę dr. Łęckiego.

(Kor. wł.)

Końskie, 24 września.

Dnia 23 b. m. o godz. 8 wieczorem starosta konecki, dr. Łęcki, jechał automobilem wraz z komendantem policji pow. koneckiego, p. Boneckim, szosą do sąsiedniej osady Chlewiska.

W pobliżu Chlewisk nieznani bandyci dali 2 strzały karabinowe w kierunku samochodu.

Jeden ze strzałów zranił starostę w wargę, przyczem kula wybiła mu ząb.

Poważniejsze niebezpieczeństwo nie grozi rannemu.

Zmobilizowano całą policję i wszczęto energiczne dochodzenie, celem ujęcia bandytów.

---

## Napady bandyckie w pow. olkuskim.

Olkusz, 26 września.

Powiat olkuski oddawna słynie z napadów bandyckich. Bandyci, ukrywający się w lasach, dokonywują napadów na przejeżdżających kupców, włościan, wracających z jarmarków, lub na domostwa, oddalone od siedzib ludzkich.

Ostatnio w powiecie olkuskim dokonano następujących napadów:

Na powracającego Franciszka Kowala w lesie Jangrod napadło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania gotówki. Napadnięty oświadczył, iż w pewnej odległości za nim idą policjanci, wo-

[illegible]ec czego bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy.

We wsi Czrząstowice na powracające z jarmarku Chanę Najmanowicz i Fajglę Zabocz dokonało napadu dwóch bandytów zamaskowanych, którzy zrabowali im różne rzeczy, ogólnej wartości 200 złotych.

Na jadących ze Strzemieszyc do Olkusza Majchera Teofila i innych na 5 kilometrze od miasta napadli bandyci, którzy zrabowali jadącym 81 złotych gotówką oraz pierścionek złoty, wartości 20 złotych.

# Ze Śląska.

## „BIAŁY MAZUR".

Ulubioną operetką Steina i Jenbacha „Biały Mazur" z muzyką Fr. Lehara otwarto w Katowicach w ubiegły czwartek tegoroczny sezon operetkowy teatru p. Czarneckiego i już inauguracyjne przedstawienie przekonało publiczność, że zespół operetkowy starannie jest dobrany i wiele się po nim spodziewać można. Dalsze występy operetki każą oczekiwać nietylko biesiad artystycznej wartości, ale i sukcesów dla kasy teatralnej.

O treści tej sztuki, którą zapewne każdy zapragnie poznać na scenie, rozpisywać się nie będę. Grano z werwą i uczuciem. Piękne, całkiem nowe kostjumy baletu, efektowne dekoracje, melodyjna muzyka Lehara pod umiejętnem kierownictwem kapelmistrza Górzyńskiego i harmonja, jaka utrzymywała się między solistami i chórem a orkiestrą, wszystko to złożyło się na beznaganną całość, zwłaszcza, że i gra głównych aktorów świadczyła o wysokiem ich wyrobieniu scenicznem. Ogólnie podobał się balet pod przewodnictwem p. Janiny Szymbortówny i baletmistrza Wojnara, który — razem 10 par — odtańczył krewkiego „białego mazura". Oklaskiwano też w szczególności solowe tańce baletmistrza Wojnara z p. Szymbortówną, zmuszając ich do „bisów".

„Biały Mazur" powtórzony zostanie w piątek i w sobotę. W niedzielę po południu „Czysty interes", a wieczorem z zaciekawieniem wyczekiwany „Hamlet", dramat Szekspira.

(A. P.).

**Huty „Królewska" i „Laura" pod sekwestrem.** Władze finansowe obłożyły sekwestrem połączone huty „Królewską" i „Laury". tow. akc., ponieważ spółka ta nie zapłaciła podatku majątkowego w wysokości 18 miljonów zł. Skonfiskowano mianowicie konie, materjały i dobra rycerskie Maciejkowice.

**Liga antyalkoholowa.** Pod przewodnictwem administratora apostolskiego ks. dr. Hlonda odbyła się w środę konferencja z przedstawicielami urzędów i różnych korporacji, na której zajmowano się sprawą założenia „Ligi śląskiej przeciwko nadużywaniu trunków alkoholowych". Oprócz administratora apostolskiego zjawili się przedstawiciele województwa, marszałek sejmu Wolny, prezes sądu apelacyjnego dr. Bocheński, starosta dr. Dąbrowski, dyrektor policji Minasowicz, ks. prałat Kapica i inni. Potrzebę takiej ligi uznano jednogłośnie i przyjęto projekt statutu. Wybór zarządu odbędzie się za miesiąc.

**Aresztowanie dwóch rabusiów.** Patrol policyjny aresztował pod Nowym Bieruniem dwóch niebezpiecznych bandytów, a to niejakiego Stefana Wilkosza z b. Kongresówki, dezertera, który już od dwóch lat utrzymywał się z napadów i rabunków, napadając nawet na posterunki policyjne, i niejakiego Jana Chudzika, również dezertera. Terenem ich bezustannych napadów rabunkowych była okolica około Chrzanowa.

**Wielka kradzież z włamaniem.** Nieznani sprawcy włamali się do magazynu kopalni Hildebranda w Nowej Wsi. Złodzieje dostali się do magazyny przez okno w dachu i zabrali wiele cennego materjału do instalacji elektrycznych.

Włamano się także do cegielni Konigsberga, gdzie skradziono trzy motorowe maszyny wiertnicze wartości 3000 zł.

**Samobójstwo.** W Mysłowicach popełnił samobójstwo 19-letni Józef Donat z Modrzejowa w ten sposób, że rzucił się pod nadjeżdżający pociąg pospieszny. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

**Komisaryczny zarząd w Rybniku.** Po Katowicach, Tarn. Górach i Zorach otrzymało obecnie także miasto Rybnik komisaryczne zastępstwo w miejsce rozwiązanej rady miejskiej. Polacy otrzymali cztery mandaty (pp. Prus, Nokielski, Grzesik i Basista), niemcy jeden mandat (nauczyciel Sonnek).

# Z KRAJU.

## Czy flirt jest nierządem?

Grójec, 25 września.

Doniosłą tę kwestję rozstrzygnął afirmatywnie posterunkowy i jego komendant policji w Grójcu, który dzięki temu zdobędzie sobie niewątpliwie sławę najmoralniejszego z miast na świecie, lecz utraci na zawsze sympatję kobiet.

A rzecz tak się miała:

24 marca r.b. zarządzono w Grójcu „obławę" na płeć piękną. Zabrano z mieszkań i sprowadzono na posterunek policji 17, wyraźnie siedemnaście niewiast, jako podejrzanych o zajmowanie się nierządem. W liczbie tych znalazła się niejaka panna Stefanja O. Przybyła ona przed miesiącem z Warszawy i mieszkała w domu lekarza-dentysty O., z którego żoną prowadziła wspólnie salon mód.

Owego feralnego dnia zgłosił się do tego mieszkania policjant z żądaniem, by panna O. udała się z nim na posterunek policji.

W tem „miłem" towarzystwie panna O. zmuszona była udać się na posterunek policyjny, gdzie ulokowano ją w sąsiedztwie innych podejrzanych osób.

Komendant posterunku Romuald Gielg oznajmił O., że jest podejrzaną o zajmowanie się nierządem i że wobec tego musi się poddać oględzinom lekarskim.

Nie pomogły perswazje, przekonywania i prośby panny O. i pana O. (u którego mieszkała) i tegoż dnia panna O. zmuszoną była udać się do miejscowego lekarza.

Lekarz atoli, po zbadaniu jej stwierdził kategorycznie, że panna O. nietylko jest najzupełniej zdrową, lecz jest dziewicą.

Z liczby pozostałych 16 niewiast okazała się jeszcze jedna dziewica, kilka mężatek, a tylko jedna była chorą na choroby dyskretne.

Na skutek wniesionej przez pannę O. skargi do prokuratora za czynność komendanta Gielga został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za nadużycie władzy.

Sprawa była rozważana na sesji wyjazdowej w Grójcu pod przewodnictwem sędziego Dudy, przy udziale sędziów Bogatko i Maślankiewicza.

Pokrzywdzona na honorze panna O. zgłosiła powództwo cywilne, uzasadniając je tem, [illegible] owego czynu komendanta, jako skompromitowana, zmuszoną była opuścić Grójec i posadę.

Świadkowie ustalili fakty. Rozprawa obfitowała w ciekawe i drażliwe momenty, charakteryzujące małomiasteczkowe stosunki.

Tak np. jeden ze świadków, b. posterunkowy, wychowany —jak mówił— w zasadach szlachecko oficerskich w Rosji, usprawiedliwiał czyn komendanta w ten sposób:

— Panna spacerująca wieczorem w towarzystwie mężczyzn, lub flirtująca na nocnej zabawie tanecznej z mężczyzną żonatym, prowadzi się niemoralnie, słusznie przeto można ją poddać oględzinom lekarskim!?

Inny świadek np. jakiś kawaler w wieku lat 23, oburzał się w zeznaniu swem na palące spojrzenia, rzucane nań przez pannę O. w przejściu przez ulicę, przez co on tracił apetyt i sen, zwłaszcza na wiosnę...

Z drugiej strony szereg nieposzlakowanych świadków stwierdza, iż dobrze znali pannę O. i że prowadzenie się jej było bez zarzutu.

Prokurator Kurek popierał oskarżenie, wskazując na to, że czyn G. nie miał żadnych podstaw prawnych, gdyż w myśl instrukcji wydanej przez ministra spraw wewnętrznych należy poddawać oględzinom lekarskim i rejestrować jako nierządnice tylko takie kobiety, które według oficjalnej definicji oddają się nierządowi zawodowo, czerpiąc z tego środki utrzymania.

Wszelkie czynności policyjne w tym kierunku, jak wywiady i t. p. winny być wykonywane jak najściślej poufnie.

Przedstawiciel powódki cywilnej pokrzywdzonej na honerze O. adwokat Bielenia w dłuższem przemówieniu krytykował gorąco dziwną moralność komendanta policji grójeckiej, która jest błędnem pojmowaniem swych obowiązków i dyskwalifikuje go jako przedstawiciela władzy. Poddawanie zaś przyzwoitych kobiet hańbiącym oględzinom lekarskim jest niesłychanem pogwałceniem cudzych praw wolności i nietykalności osobistej.

Komendant G. w swej obronie i t. zw. ostatnim słowie podniósł, że „w poddawaniu kobiety tego rodzaju badaniu niema nic złego".

Sąd skazał Gielga na zamknięcie w areszcie w przeciągu miesięcy trzech z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata, oraz zasądził powództwo cywilne.

**Gdynia.** Na północ od ujścia Wisły utworzyły się dwie małe wysepki, które od pewnego czasu służą za przystań rybakom. Senat gdański powziął zamiar wzięcia tych wysepek w posiadanie.

**Hel.** Podjęte w swoim czasie prace nad wzmocnieniem brzegu morskiego w Kuźnicy, Helu, w Karwi i około góry Lubek, zostały zakończone. Brzegi wzmocniono konstrukcją betonową. W niektórych miejscach, jak np. w Kuźnicy morze dochodziło do toru kolejowego a nawet jedna z chat rybackich obsypała się w morze. Obecnie zaś dokonywane jest wbijanie palów na północnem molu. Roboty nad przebudową portu w Helu postępują naprzód. Zmieniana jest konstrukcja drewniana na betonową.

**Poznań.** Wbrew pierwotnym doniesieniom Ign. Paderewski podczas pobytu w Poznaniu nie wystąpi z koncertem i wogóle w Polsce nie będzie koncertował.

# TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

## Generał Kessler szefem sztabu generalnego?

Warszawa, 26 września.

(Tel. wł.) W kołach wojskowych rozeszły się pogłoski, że stanowisko szefa sztabu generalgo ma objąć generał Kessler, dotychczasowy zastępca szefa sztabu. Generał Stanisław Haller ma objąć stanowisko inspektora 6 armji.

## Morderca rodziny carskiej posłem w Warszawie.

Warszawa, 26 września.

(Tel. wł.) Wojkow, morderca rodziny carskiej, którego nominację na posła sowieckiego rząd polski zaakceptował, przybywa w tych dniach do Warszawy.

## Z uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 26 września.

(Tel. wł.). Na uniwersytecie warszawskim na wydziale teologji katolickiej wydano 6 dyplomów, na wydziale filozofji 23, na wydziale lekarskim 240, z których 102 przypada na żydów. Cyfra ta dowodzi wymownie, jak dalece w Polsce niema żadnego ucisku w stosunku do mniejszości żydowskiej.

## Odpowiedzialność za wybuch wojny.

Warszawa, 26 września.

(Tel. wł.). „Gazeta Poranna" i „Kurjer Warszawski" omawiając starania Niemiec o rozpoczęcie rozprawy na temat odpowiedzialności za wybuch wojny, stwierdzają, że starania te są podważaniem traktatu wersalskiego. Zamiast kto wywołał wojnę, należy raczej postawić pytanie, czy Niemcy przestrzegały i przestrzegać będą traktat który własnoręcznie podpisały. Obydwa dzienniki podkreślają fałszywy pacyfizm polityki angielskiej.

## Wykolejenie się parowozu.

Katowice, 26 września.

Dnia 26 b. m. o godzinie 5.48 rano pociąg osobowy Nr. 1634 przy wjeździe na st. Chorzów najechał na manewrujący nieuważnie po torach stac. jnych pociąg towarowy Nr. 571 wskutek czego nastąpiło wykolejenie parowozu. Wypadku z ludźmi żadnego nie było.

## O uprzejmość dyplomatyczną.

Gdańsk, 26 września.

(Tel. wł). Dzisiejsza „Danziger Rundschau" umieszcza znamienny artykuł pod tyt. „Przyjęcia gdańskie". Autor poddaje ostrej krytyce postępowanie senatu, który wita w sposób ostentacyjny wszelkich gości gdańskich, jak np. krążownik włoski. Gdyby przyjechała deputacja np. Panamy, powitanie jej byłoby napewno ostentacyjne, ale jak przyjedzie kto z Polski lub ligi narodów, to senat nie widzi potrzeby i sposobów nawiązania bliższych stosunków z temi mocarstwami.

Cóż to mamy się bratać z naszymi śmiertelnymi wrogami polakami lub ligą narodów, narzędziem ententy, i witać ich toastami. A przecież jednak polacy niezawsze byli naszymi wrogami. Dopiero pruska polityka na kresach i traktat wersalski stworzyły między obu narodami tę przepaść.

W każdym razie pragnęlibyśmy, aby uprzejmość dyplomatyczną stosowano równomiernie, a więc i do polaków.

## Monarchiści rosyjscy przeciwko Cyrylowi.

Belgrad, 26 września.

(Tel. wł.) „Nowoje Wremia", organ, reprezentujący opinję znacznej części emigracji monarchistycznej rosyjskiej, oświadcza, że nie uznaje manifestu Cyryla, w którym tenże mianuje siebie carem i w dalszym ciągu popiera kandydaturę Mikołaja Mikołajewicza.

## Oberwanie się chmury.

Rzym, 26 wrzesień.

(Tel. wł.) Wskutek oberwania się chmury kanton Tessin zalany jest wodą. Jezioro Lago Magiore zalało również okolicę. W czasie wylewu zginęło 15 osób.

## Protest mocarstw.

Londyn, 26 września.

(Tel. wł.) Ambasadorowie mocarstw w Londynie zwrócili uwagę rządu chińskiego na przykre następstwa, jakie może pociągnąć za sobą obrzucanie bombami miast, w których znajduje się bezbronna ludność. Mocarstwa protestują przeciwko sposobom walki, które narażają ludność nie biorącą w walkach udziału. „Echo de Paris" donosi, że Ameryka zawezwała garnizon, stacjonowany na wyspie Mare koło wybrzeża kalifornijskiego do niezwłocznego załadowania na okręty. Oddziały te miałyby być przeznaczone dla Chin, gdyby zaszła potrzeba utworzenia ekspedycji w Chinach.

# Giełda.

Warszawa, 26 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,18
Paryż — 27,42
Szwajcarja — 99,12
Włochy — 22,90
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28
Bony złote — 0,88
Pożyczka dol. — 3,05
Rubel złoty — 2,77.

Gdańsk, 26 września.

Dolary — 5,61
1 złoty — 1,08.

# KONKURS.

Rada Szkolna m. Sosnowca ogłasza konkurs na posadę kierownika szkoły powszechnej przy ulicy Wawel w Sosnowcu. Należycie udokumentowane podania należy składać w kancelarji Rady Szkolnej (ul. Warszawska 6 przy Wydziale Szkolnym) najpóźniej do dnia 15-go października r. b.

1847-2 Prezes: (—) Dr. Zieleniewski.

# Wyrok w imieniu Rzeczyposp. Polskiej.

Dn. 16 stycznia 1924 r. Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną, na zasadzie art. 19 Ust. z dnia 2 VII.1920 r. i wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dn. 27 maja 1924 r. wskutek podanej skargi apelacyjnej, skazał Wacława Pigę z Sosnowca-Konstantynów za sprzedaż mięsa i słoniny po wygórowanej cenie na 56 zł. grzywny, z zamianą w razie niesciągalności na jeden miesiąc aresztu i na zapłacenie 8 zł. opłat sądowych.

Za zgodność

1834 Sekretarz Sądu W. Mader.



## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Szafa sklepowa do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 24. 1766-2

Króliki srebrne, rasowe sprzedam. Zawiercie, doktór Löwenstein. 1796-1

Skrzypce szkolne bardzo dobre „Sztainer" za 20 złotych, oraz gitarę i mandoliny włoskie okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja" w Sielcu. 1817-5

Rower w dobrym stanie do sprzedania niedrogo. Sosnowiec, ulica Przejazd 1. Bajer. 1831-2

Z powodu wyjazdu sprzedam zaraz 6 drabin rynsztunkowych i t. p. oraz barak rozbierany 6,⁰⁰x4,⁰⁰x3,⁵⁰ m. Zgłoszenia adm. „Iskry" pod „Barak". 1860

Sprzedam tanio sklep spożywczy w dobrym punkcie z urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość „Iskra". 1842-3

Sprzedam okazyjnie instrumenty smyczkowe i dęte. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1837-3

Kupię domek z wolnem mieszkaniem i sklepem w Dąbrowie w dobrym punkcie. Czeladź ul. Nowa 2, Podczaski. Także do sprzedania pompka 4 wentylowa z kołem na studnie, 2 piece do emaljowania, lewar i różne naczynia ślusarskie. 1844

### Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Stróż — ogrodnik potrzebny, młody, energiczny, z dobremi świadectwami. Zawiercie, doktór Löwenstein. 1797-1

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz. Milowice, K. Szulc. 1819-1

Ekspedjent (ka) sklepu kolonjalno-spożywczego poszukiwani. Zgłoszenia księgarnia Gonery, Dąbrowa Górnicza. 1828-1

Poszukiwane .. grosze za wyraz.

Buchalterka z trzeco letnią praktyką poszukuje posady pomocnika buchaltera w większym przedsiębiorstwie chrześcjanskiem. Oferty pod „Buchalterka" do „Iskry" w Będzinie. 1858-2

Młody, pracowity i uczciwy pracownik, z 2 i pół roczną praktyką handlową, z ukończonym kursem księgowości, poszukuje posady ekspedjenta, pomocnika magazyniera lub jakiegokolwiek zajęcia. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Iskry Sosnowiec, dla „Zdolnego". 1841-2

### Lokale.
5 groszy za wyraz

Poszukuję mieszkania 2 pokoje z kuchnią od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „M. K." 1829-2

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane, oddzielne wejście, światło elektryczne, z wiktem lub bez. Może być dla 4 panów. Pogoń, Racławicka 3, m. 14. 1848-2

### Różne.
5 groszy za wyraz.

Tapicer Ratajski, Sosnowiec Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 1743-8

Do tworzącego się kompletu w okolicy ulicy Staszyca, Narutowicza, do kl. I gimn. są wolne miejsca dla 2—3 dziewczynek inteligentnych nieco zaawansowanych. Wiadomość w „Iskrze". 1744-2

Ponieważ Nr. Nr. 84, 397, 2282, 2283, 4396, 4397, 90341, 90342, 90343 i 90861 papierów wartościowych skradzionych z mojego mieszkania dnia 12 sierpnia są zastrzeżone, przeto uprasza się o łaskawy zwrot takowych w jakikolwiek bądź sposób. 1815-2

Dziubka Zofja zgubiła sakiewkę, w której był patent i wyrok na zł. 555 na Antoniego Galara, wsi Ryczówek, który unieważniam. 1821-2

Zofja Pietras zgubiła patent handlowy wydany przez urząd skarbowy w Sosnowcu. 1824-2

Wykwalifikowana nauczycielka przygotowuje do szkół średnich. Lekcje w komplecie lub pojedyńczo. Sosnowiec, Aleja 19, I piętro. 1859-3

Poszukuję uczni i uczennic do kompletu, wyuczam języka francuskiego oraz konwersacji. Wiad. w Iskrze Będzin. 1856

Wspólnika poszukuję do dobrego nowootworzonego interesu masarskiego, lub kierownika. Zgłoszenia „Iskra" pod „3,000 zł." 1843 3

2 weksle z podpisem S. Hocherman z żyrem na odwrotnej stronie R. Hocherman przy pożarze w dniu 13 września b. r. zostały zgubione i dla znalazcy tracą wartość. 1836-2

Lekcji języka niemieckiego i początków francuskiego udziela. Dąbrowa, Łabędzka 9. Przewoźnik. 1801-3

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 1802-3

W adm. „Iskry" jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia fracht Nr. 1906 na imię Marjana Michałowskiego. 1853

Ostrzegam Małgorzatę Wojtala, właścicielkę sklepu w Sosnowcu ul. Robotnicza, że o ile nie zwróci nadal pożyczonych od mojej żony pieniędzy, zmuszony będę wystąpić na drogę sądową. Paweł Tomczyk. 1948

### Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Sokół Jakób zgubił kartę wojskową, wydaną przez 73 p. p. Śląsk Cieszyński w Skoczowie. 1792-1

Zgubiłem paszport zagraniczny wyd. przez Starostwo Będzińskie. Hersz Wajman. 1813-2

Szczepa Władysław zgubił paszport wydany przez magistrat m. Dąbrowy, oraz różne świadectwa. 1825-2

Biernatowi Antoniemu skradziono portfel zawierający książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec, dowód osobisty, oraz inne wartościowe papiery, które unieważniam. 1784-1

Skradziono na poczcie portfel, książeczkę wojskową, legitymację tymczasową i wyciąg z ksiąg ludności wydane na imię Paweł Rak. Zwrócić do adm. „Iskry". 1826-2

Badczyk Antoni zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Piaski". 1857

Bożyn Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Sosnowiec, dowód osobisty przez gm. Czarkowy. 1832-3

W pociągu między Łazami, a Ząbkowicami zgubiono książeczkę wojskową na imię Mordka Sztajnfeld. Zawiercie, Poręba 1. 3

Redaktor W. Mosiorski. Wydawca: Towarz. Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska Nr. 1.